

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

Prowokacja sowiecka?

Rząd hiszpański twierdzi, że „Deutschland” był napastnikiem

PARYŻ. Prawicowy i antykomunistyczny tygodnik „Gringoire” ogłasza rewelacje, oskarżając Moskwę o spowodowanie ataku lotniczego na krążownik niemiecki „Deutschland”. „Gringoire” twierdzi, że a-

tak ten był uplanowany i przytacza na poparcie tego twierdzenia następujące uzyskane przez siebie szczegóły:

W walenckiej bazie lotniczej — pisze „Gringoire” — są stacjonowane eskadry lotnicze sowieckie, niezależnie

nie całkowicie od dowództwa wojskowego hiszpańskiego. Komendantem tych eskadr jest oficer sowiecki płk. Tigrow.

28 maja w przeddzień ataku na krążownik „Deutschland” płk. Tigrow otrzymał z Moskwy depeszę szyfrowaną, po czym zwołał natychmiast odprawę, w której wzięło udział 18 wyższych oficerów lotników z podległych mu eskadr.

W wyniku tej konferencji 6 samolotów otrzymało rozkaz, by pozostawały w pogotowiu do wykonania specjalnej misji.

Nazajutrz 29 maja samoloty te w grupach po dwa dokonały szeregu lotów wzdłuż wybrzeży, nie komunikując hiszpańskiemu dowództwu wojskowemu żadnych szczegółów i danych o tej swojej aktywności.

Wieczorem dwa z tych samych samolotów dokonały ataku na „Deutschland”.

„Gringoire” twierdzi, że posiada nawet nazwiska lotników, którzy prowadzili te samoloty i przytacza, że jednym z samolotów dowodził lotnik Wasyl Szmidt, drugim zaś kpt. Anton Grigorin.

BERLIN. — Dzienniki niemieckie zamieszczają doniesienie paryskiego „Gringoire” o bombardowaniu krążownika „Deutschland” przez samoloty sowieckie. Z komentarzy prasy niemieckiej wynika, że do informacji tych przywiązu-

je duże znaczenie polityczne.

WALENCJA. — Minister spr. zagr. rządu hiszpańskiego wystosował do charge d’Affaires W. Brytanii notę w związku z bombardowaniem Almerii. Główne punkty noty są następujące:

1) Rząd hiszpański protestuje przeciwko napaści, jaką stanowi bombardowanie Almerii, przedstawione przez Niemcy, jako represje za szkody, wyrażone na pancerniku „Deutschland”.

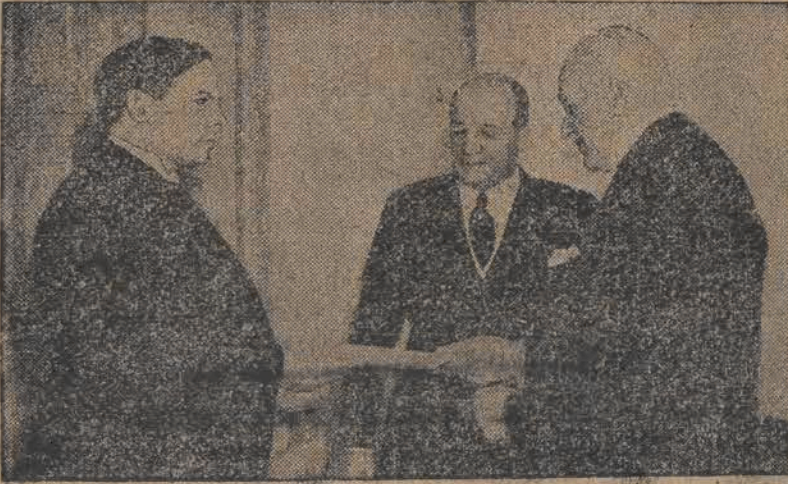
2) Rząd hiszpański stwierdza, że zamach na suwerenność państwa i obraza honoru hiszpańskiego zostały dokonane w następstwie kontroli.

3) Rząd hiszpański zwraca się za pośrednictwem charge d’Affaires W. Brytanii do komitetu kontroli nie tylko celem

zaprotestowania, lecz celem zastrzeżenia sobie praw do wynagrodzenia wszelkiego rodzaju szkód, spowodowanych przez część floty, której komitet nieinterwencji powierzył kontrolę.

4) Rząd hiszpański domaga się, aby państwa uczestniczące w pakcie nieinterwencji udzieliły niezbędnej gwarancji i by stosowanie jego nie zaprzeczanie prawa dokonywania aktów wojennych na wodach, w portach i na terytorium lądowym Republiki nie pociągało za sobą incydentów, podobnych do tych, jakie się niedawno wydarzyły.

Rząd Republiki nie sprzeciwia się rozpatrzeniu przez kompetentne organy międzynarodowe ścisłości faktu, iż napastnikiem był pancernik „Deutschland”.



Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczania przez ambasadora Francji w Warszawie Noela, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplomu doktora honorowego Uniwersytetu Strasburskiego.

Podróż poślubna ks. Windsoru

Po wizycie w Wenecji stały pobyt w Karyntii

WENECA. — Po zwiedzeniu pałacu dożów książę Windsoru z małżonką udali się motorówką na Lido, gdzie na tarasie hotelu „Excelsior” spożyli podwieczorek w towarzystwie konsula brytyjskiego i

dyrektora miejskiego urzędu turystycznego.

Po powrocie do Wenecji książę Windsoru z małżonką udali się na dworzec i o godz. 18-ej min. 30 wyjechali do Austrii, gdzie zamieszkają na zamku Wasselandburg w Karyntii.

Wybuch paczki na poczcie

Kupcy paryscy lękają się terrorysty

PARYŻ. — W piątek w jednym z urzędów paryskich nastąpił wybuch przesyłki pocztowej.

Drobna paczka, przesłana jako druk, wybuchła w chwili, gdy urzędnik pocztowy przykładał pieczętkę na naklejkach jonych markach.

Odlamki miesięcznej tuby zawierającej proch i ołów, które

znajdowała się w paczce, zraniły lekko w twarz urzędnika. Na paczce tej znajdował się adres, którego jednak nie udało się w całości odcyfrować.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia osoby, która wysłała tę paczkę. Fakt ten wywołał dość szerokie zaniepokojenie wśród

właścicieli sklepów paryskich, którzy pamiętają całą serię podobnych wypadków, jakie miały miejsce przed 2 lata, gdy pewien osobnik ukrywający się pod tajemniczymi podpisaniami „Minos”, „Eak” i „Radamantes” rozsyłał przez szereg dni paczki wybuchające fryzjerom paryskim i różnym przedsiębiorstwom

Członkowie tajnej organizacji

skazani na więzienie

W piątek w zamiejscowym wydziale karnym Sądu Okręgowego w Katowicach zapadł wyrok w procesie przeciwko 58 członkom „Wanderbundu”, oskarżonym o utworzenie nielegalnej tajnej organizacji niemieckiej.

W wyniku rozprawy skazano: 6 osób na karę po 1 roku więzienia, 2 osoby na 6 miesięcy więzienia, 1 osobę na 5

mies. więzienia, 3 osoby na 4 miesiące więzienia, 2 osoby na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, 3 osoby na zamknięcie w zakładzie poprawczym bez zawieszenia, 8 osób na zamknięcie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na 3 lata, jednego oskarżonego sąd uniewinnił.

Wyrok obejmuje tylko 26 osób, które stawiły się na roz-

prawę, co do pozostałych 12-tu oskarżonych sąd sprawę ich wyłączył i wydał nakaz aresztowania.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator złożył wniosek o natychmiastowe aresztowanie 6-tu oskarżonych, którzy skazani zostali na karę po 1-ym roku więzienia, sąd jednak wniosku ten odrzucił.

Krwawe rozruchy w Syrii

7 Arabów odniosło rany

ANTIOCHIA. — Wynikły rozruchy i starcia pomiędzy Arabami i Turkami. 7-miu Arabów odniosło rany z czego 5-ciu ciężkie. Wojsko przywróciło porządek, mimo to sytuacja jest napięta.

Rozruchy wybuchły na tle niezadowolenia ludności arab-

skiej i ormiańskiej w Sandżaku z powodu decyzji genewskiej, ustalającej tam język turecki, jako jedyny język oficjalny.

Na znak protestu Arabowie i Ormianie proklamowali strajk powszechny w całej Syrii.

Pożar na „Batorym”

został szybko ugaszony

Na statku M/S „Batory” znajdującym się w drodze z Gdyni do Nowego Jorku, nastąpiło samozapalenie się oliwy w maszynowni dnia 3-go czerwca o godz. 18.55.

Załoga ugasiła ogień, wykorzystując nowoczesne urządzenia przeciwpożarowe, zainstalowane na statku. Wypadku z ludźmi nie było.

„Batory” kontynuuje podróż do Nowego Jorku. Wy-

padek zdarzył się na Oceanie Atlantyckim, gdy statek znajdował się w odległości około 120 mil morskich od przylądka Cape Race i 960 mil morskich od Nowego Jorku.

M/S „Pilsudski” w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Gdyni, będąc w pobliżu M/S „Batory” pośpieszył mu z pomocą, która okazała się zbędną.

Pomyślny bieg rozmów w sprawie bezpieczeństwa okrętów patrolujących wybrzeże hiszpańskie

LONDYN. Reuter dowiadywa się, iż rozmowy dyplomatyczne, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom patrolującym wybrzeża hiszpańskie, rozwijają się pomyślnie, chociaż dotychczas nie otrzymano ostatecznych odpowiedzi zainteresowanych mocarstw.

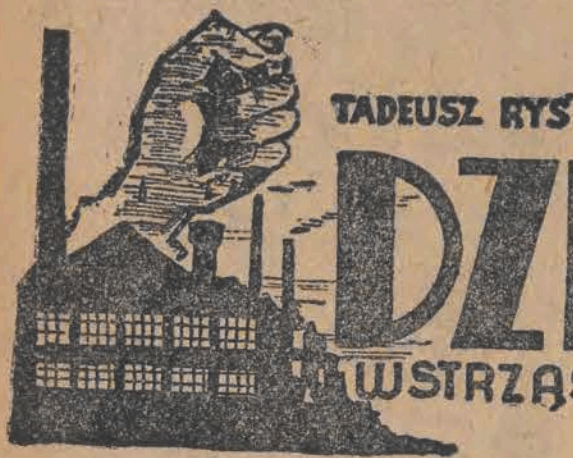
W razie przyjęcia propozycji przez Niemcy i Włochy opracowany projekt będzie przedstawiony na plenarnym

zebraniu komitetu nieinterwencji. Po uzyskaniu zgody komitetu, przyjęte propozycje będą przysłane obu stronom, walczącym w Hiszpanii.

Obecnie nie przewidywany jest żaden poważny sprzeciw ze strony jakiegokolwiek mocarstwa, ponieważ wszystkie państwa są zainteresowane w jaknajszerszym powrocie do normalnego funkcjonowania komitetu.

KUPUJCIE LOSY I KLASY u TARGOWNIKA

Warszawa, Wierzbowa 7 (Pl. Teatr.) Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 102.41



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jeżow popełnił samobójstwo, raniąc przed tym w pierś Jadzie. Przewieziono ją do szpitala na Pradze, gdzie po kilku dniach sprowadzono również jakąś tancerkę. Tancerka ta, ładna i młoda dziewczyna chętnie się przed Jadzią, że jej wielbiciele jest pułkownik Iwanow. Pewnego dnia zjawił się Iwanow z bukietem kwiatów w szpitalu.

Jadzia oniemiała, widząc na progu sali, we własnej osobie, pułkownika Iwanowa. Ach, gdyby miała teraz w swym ręku bombę albo rewolwer, zginęłaby na pewno, ale wraz z nią zginąłby ten oprawca.

Jadzia poczuła, jak dreszcz przeszył jej ciało. Naciągnęła koldrę na głowę, wykręciła się plecami do swej sąsiadki, primabaleriny i więcej słowa nie wymówiła.

Tancerka z gniewem powiedziała:

— Nie wypada pani odpowiadać?... Hm... Patrząc na to co to dla dam!

Jadzia poczuła szalony ból w piersiach, gdyż wypadło jej leżeć na boku, gdzie miała ranę.

Lekarze kilkakrotnie zabraniali jej kłaść się na tym boku, ale nie zważała na ich zakazy. Okryła się koldrą i miała teraz jedno tylko życzenie: niech się ta wizyta Iwanowa czym prędzej skończy!

Była by nie przyszła jakaś pielęgniarka i nie kazała jej odwrócić się z powrotem na plecy. Wtedy mógłby ją Iwanow z łatwością poznać.

W tej samej chwili zbliżyła się do łóżka Jadzi pielęgniarka i z gniewem powiedziała:

— Nie dziwo, że pani się czuje znacznie gorzej, jeśli wszystko robi pani na przekór... Powiedziano przecież pani, że nie wolno kłaść się na prawym boku... Tylko pogarsza pani swój stan zdrowia... Czy nie wie pani o tym? Natychmiast proszę odwrócić się na lewą stronę...

— Proszę siostry — odrzekła Jadzia — odleżam już lewy bok, poleżę trochę na prawym...

— Wykluczone... Nie pozwalam... Każdy chory będzie się rządził tu jak szara gęś i będzie nam dyktować, co mamy robić?

— Niech mi siostra pozwoli nie dłużej jak pół godziny tak poleżeć, a po tym odwrócę się już na tamten bok...

— Ach, jaka pani jest uparta!... — rozżościła się pielęgniarka.

— Chcę tak leżeć, proszę mi nie przeszkadzać...

— Jeśli chora czuje się tak lepiej — usłyszała nagle Jadzia za sobą głos Iwanowa — nie rozumie, czemu ją do tego zmuszacie...

Pielęgniarka odeszła zła. Po chwili wróciła w towarzystwie dyżurnego lekarza, który począł ją strofować:

— Każemy pani odwrócić się, to trzeba się odwrócić i basta... Tu jest szpital, my jesteśmy odpowiedzialni za pani stan zdrowia...

Jadzia przeżywa straszne chwile. Ach, gdyby ten lekarz wiedział, jak chętnie położyłaby się na lewym boku, jak cierpi leżąc w taki sposób...

Jakże mu powiedzieć, że od tego odwrócenia się zależy los jej życia, że Iwanow może ją poznać i czeka ją szubienica!...

Ale lekarz gniewa się, złorzeczy i grozi, że zmusi ją przemocą, by odwróciła się na lewy bok.

Nie ma rady. Przy pomocy pielęgniarki odwraca się na lewą stronę, przykrywając swą twarz prześcieradłem, tak by jej Iwanow nie mógł zauważyć.

Wzrok jego skrzyżował się ze wzrokiem Iwanowa, który bacznie śledził tę scenę. Trwało to jedną chwilę tylko. Jadzia opuściła oczy i wykrzywiła twarz tak, by ją Iwanow nie mógł poznać.

Ale wobec tego, że zwróciła na siebie uwagę, przygląda się jej pułkownik bardzo uważnie. Jako „znawca”, mógł od razu poznać, że jest zupełnie niebrzydka. Nawet bardzo ładna!

Ale przyglądając się jej twarzy przypomniał sobie wnet Iwanow, że ją gdzieś już widział. Zaraz... Zaraz... Przypomni sobie...

— Któż to jest ta chora? — zapytał się swej kochanki.

— Nie wiem... Wciąż milczy, tak, że nie można z niej słowa wydostać... Jakaś dziwaczka, o której nie warto nawet mówić...

Iwanow spogląda bez przerwy na nią i nagle w jego głowie zaświtła myśl:

— Przecież zna ją... To jest Idebska... Jadwiga Izdebska... To na pewno ona. Nie ulega żadnej wątpliwości, że to Izdebska...

Zerwał się z miejsca, podszedł do łóżka Jadwigi i triumfującym głosem powiedział:

— Towarzyszko Izdebska, jak się pani miewa? Zdaje się, że się dobrze znamy. Ostatnio często panią wspominałem...

Primabalerina spogląda na pułkownika zdziwionym wzrokiem. Nie rozumie co tu zaszło.

Jadwiga leży nieruchomo, tak jak gdyby nie słyszała jeszcze jego słów, ale czuje, że wszystko w niej obumiera, że na jej czole ukazuje się pot, dreszcz przebiega jej ciało...

— Czemu towarzyszka nagle zamilkła... — śmieje się szyderczo Iwanow. — Teraz rozumiem, czemu to chciała pani koniecznie leżeć na lewym boku... Siostry, pielęgniarko! — wzywa władcym głosem. — Ta kobieta, to niebezpieczna terorystka, niech pani ją chwilę pilnuje przy łóżku, aż zawżę tu policjanta...

Nie zważał teraz już na swą kochankę, wzburzony pobiegł do telefonu, który znajdował się na pierwszym piętrze.

A gdy pielęgniarka stanęła zdziwiona przy łóżku chorej, wykonując rozkaz pułkownika, zrzuciła Jadwigę ze siebie koldrę, zerwała się z łóżka i powiedziała do siostry - pielęgniarki:

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladownictw.

JEDWAB do szycia (namiastka)

NICI do szycia i cerowania.

Znajdźcie wszędzie i stanowczo z marką

„TRZY LILIE“

Firma chrześcijańska.



— Proszę pani, pani jest przecież osobą młodziwą... Przecież pani jest Polką... Niech mnie pani uratuje... Niech mnie pani gdzieś tu ukryje... Grozi mi szubienica...

Ale pielęgniarka stała przy niej zmieszana, wystraszona, nie wiedząc sama, co należy czynić. Z ust jej padały jakieś nieartykułowane dźwięki.

Jadzia rozumie, że na jej pomoc nie ma co liczyć. Szkoda jej teraz każdej chwili, każdego ruchu. Nie zważając ani na bóle, ani na wielki ruch, jaki powstał, ani na głęboką ranę, która sprawia jej tyle bólu — biegnie przez salę, aż do drzwi korytarza...

Wzrok wszystkich chorych skierował się w jej stronę.

Co się stało? Któż to jest ta chora, która w taki sposób pędzi?

Ale Jadzia nie wytrzymała. Wkrótce padła zemdlna przy drzwiach, prowadzących na korytarz...

Nadbiegli lekarze, pielęgniarki, posługacze. Przeniesiono Jadzię do separatu.

Gdy się po upływie kilku godzin obudziła, ujrzała przy swym łóżku czuwającego policjanta.

Kara śmierci przez powieszenie

Niedługo czekał Tadeusz tym razem na rozprawę sądową.

Władze sądowe spieszyły się wiedząc, że mają do czynienia z przestępcą, który już nie raz występował się z rąk sprawiedliwości; należy czym prędzej z nim skończyć. Albo wysłać go na Syberię, albo na drugi świat.

Tadeusz nie żywił już żadnej nadziei. Wiedział, co go czeka. Nie wierzył, by mu się tym razem znów udało wydostać z rąk carskich siepaczy.

Chciał raz tylko jeszcze w życiu zobaczyć się z Jadzią, raz jeszcze ujrzeć jej piękne oblicze. Ale wiedział, że jest to również zupełnie niemożliwe i każda próba ujrzenia jej może zakończyć się również jej śmiercią.

Musiał więc i z tej nadziei zrezygnować. Prosił tylko adwokata, z którym miał często widzenia, w obecności sędziego śledczego, by pozdrowił serdecznie tych wszystkich, których tak kocha...

Adwokat rozumiał o kogo Tadeuszowi chodził. W końcu nadszedł dzień sądu. Z samego rana przewieziono Tadeusza w karetce sądowej do gmachu sądu.

Nawet ława podsądnych, na której Tadeusz zasiadł była otoczona strażą. Za Tadeuszem stało sześciu żandarmów z obnażonymi szablami.

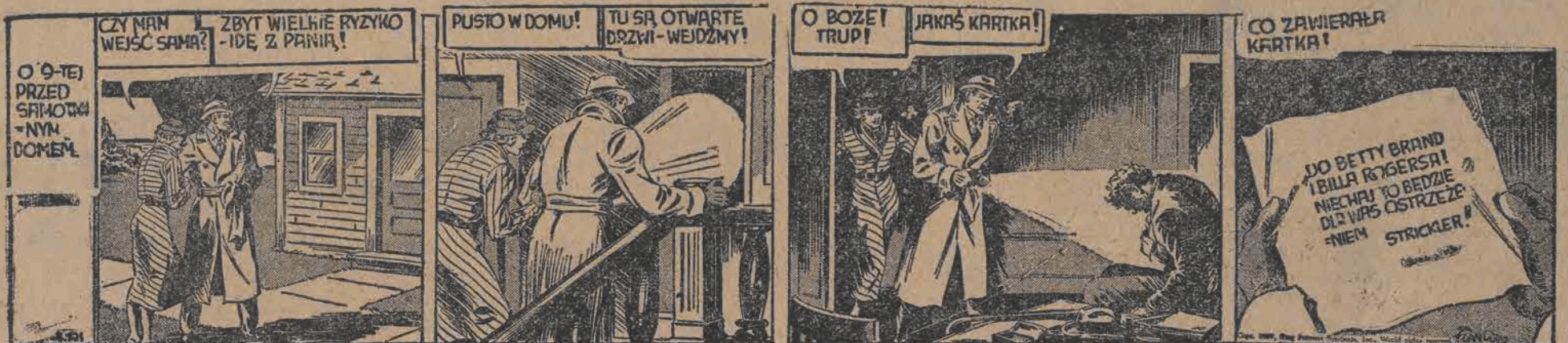
Przewodniczący sądu, stary generał o siwych bokobrodach i twarzy mopsa zapytał, czy Tadeusz przynajmniej do wszystkich zarzucanych mu przestępstw.

Tadeusz wstał i mężnym głosem oświadczył: Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Ostrzegam“



JUTRO „KIM BYŁ ZAMORDOWANY?“

